Nr. 28 Kraków, sobota 2 lutego 1918. Rocznik

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Rekiamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Krwawe starcia w Berlinie.

— Strzały w dzielnicy Moabit; ranni. — — Zamknięcie Domu zw. zawodowych. — Wydział partyi i iego postulaty. — Widoki strejku.

Wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie donoszą, że strejk w Niemczech

ponownie się rozszerzył,

ale niezbyt znacznie. Władze, a więc rząd i odpowiednie instancye wojskowe są zdecydowane z całą energią przeciwdziałać akcyi strejkowej. Poniżej w telegramach czytelnicy znajdą szereg wiadomości

o represyach wobec strejkujących,

represyach, stosowanych z całą bezwzględnością. Wysłanie na front, więzienie, sąd doraźny, wzmocniony stan oblężenia — oto sposoby, przy pomocy których działają władze. Korzystają przytem oczywiście z faktu, że strejk jest niezupełny, co ogromnie osłabia rozpęd ruchu. Przypominamy, że komisya generalna socyalistycznych związków zawodowych proklamowała **neutralność**, wobec czego wiele zakładów przemysłowych nie strejkuje. „Chrześcijańskie" związki oczywiście występują z całą energią przeciwko strejkowi, zwłaszcza w Essen, w siedzibie **Kruppa**... Nie mówimy już o „żółtych" organizacyach, które „pracują", jak mogą.

Wśród represyj zasługuje na uwagę

zamknięcie „Gewerkschaftshausu" berlińskiego,

tzn. domu związków zawodowych, który pono stał się centralą ruchu strejkowego.

Berlińska policya otrzymała, jak donosi „Morgenztg.", polecenie opróżnić lokal; wezwała więc wszystkich obecnych urzędników do opuszczenia biur. Ponieważ ci się sprzeciwili, wobec tego policya gmach otoczyła i odcięła go od miasta; wszelka praca naturalnie ustała. Obecny pos. soc. Koersten telefonicznie **zwrócił** się do nadburmistrza Wermutha, ten zaś do dyrekcyi policyi; dyrekcya oświadczyła, że musi wykonać otrzymane polecenie i radzi posłowi, aby lokal wraz z personalem opuścił, natomiast policya niczego nie ruszy w lokalu i **wszystko** zostanie tak, jak jest.

Skutek represyj — rozwiązania Rady Robotniczej, uniemożliwienia zgromadzeń i t. d. — był ten, że jak donosi telegram c. k. Biura koresp., który znajdujemy w „Morgenztg." —

PRZYSZŁO W BERLINIE DO KRWAWYCH STARĆ.

Według tego telegramu, powtarzającego zresztą półurzędowy telegram niemieckiego biura Wolffa, wczoraj rano w Szarlottenburgu (dzielnica berlińska) zebrał się większy tłum ludzi, który został przez policyę rozpędzony. Przytem

ZAMIENIANO STRZAŁY,

które śmiertelnie raniły jednego wachmistrza. Tłum ruszył ku wschodowi, do dzielnicy Moabit, gdzie policyi udało się w końcu rozproszyć pochód. Jeden z policyantów został z tyłu (jak ag. Wolffa skwapliwie podkreśla) napadnięty i poważnie zraniony dwoma strzałami. Pozatem zostali poranieni jeszcze jeden wachmistrz (który jednak pełni służbę w dalszym ciągu) i trzech policyantów, którzy później zameldowali się jako chorzy.

Z LICZBY STREJKUJĄCYCH RANIONO SZEŚCIU.

Strejkujacy przewrócili kilka tramwajów.

Od wczoraj rano aresztowano 30 mężczyzn, 9 kobiet i 3 młodocianych.

Ponieważ zaś rada robotnicza została rozwiązana, więc z natury rzeczy coraz większą rolę odgrywają partye socyalistyczne.

Partya Scheidemanna (większość) zwołała posiedzenie

wydziału partyi

(Parteiausschuss), który sformułował postulaty robotnicze w następujących 5 **punktach:** 1) aprowizacya; 2) zniesienie stanu oblężenia; 3) zniesienie militaryzacyi przemysłu; 4) przyspieszenie pruskiej reformy wyborczej; 5) szybki pokój bez aneksyj i kontrybucyj na zasadzie samostanowienia narodów. Jak widzimy, żądania bardzo skromne; mniej więcej analogiczne żądania w Austryi szybko doczekały się przychylnych obietnic rządu i obeszło się bez represyj. W Niemczech jednak, gdzie soc. demokracya dostarczyła rządowi tak ważnego w wojnie poparcia, sprawa przedstawia się inaczej.

Telegramy pism burżuazyjnych zapewniają, że na skutek represyj niewypłacania zapomóg przez związki zawodowe i t. d. strejk wkrótce się skończy; zapowiadają powrót do pracy na **poniedziałek**. Nie możemy sprawdzić autentyczności tych informacyj.

Berlińskie pisma informują z kół rządowych, że te bynajmniej nie odrzucają myśli konferowania z reprezentantami **związków zawodowych**; nie chcą tylko konferować z reprezentantami strejkujących, którzy — zdaniem władz — żadnych organizacyj nie reprezentują. Według innych głosów burżuazyjnych, władze bezwzględnie odrzucają postulaty polityczne, ale w kwestyach aprowizacyjnych gotowe są do ustępstw. Według „Voss. Ztg."

rząd odrzuca bezwarunkowo tylko postulaty zewnętrzno-polityczne.

Dlatego też, wedle „Voss. Ztg.", wydział partyjny w swych obradach wysunął na plan pierwszy żądanie wewnętrzne, i te „Voss. Ztg." uważa za odpowiednią podstawę do pertraktacyj z rządem.

W ten sposób, jeśli sądzić z tych wszystkich oznak, — rząd mimo całego swego aparatu represyjnego, prawdopodobnie zdecyduje się na

niektóre ustępstwa

zapewne drobniejsze.

* * *

Rząd nie chce wdawać się w rokowania.

„Taegliche Rundschau" donosi:

Rząd postanowił nie wdawać się w żadne rokowania, ze strejkującymi.

Rząd nie chce się wdawać w rokowania z robotnikami w kwestyach polityki zagranicznej, nie wyklucza natomiast ustępstw w kwestyi wyżywienia. Robotnicy liczyć się muszą z ograniczonym czasem trwania strejku, tudzież z faktem, że strejkujący robotnicy wojskowi wysłani będą na front.

Powołanie strejkujących do wojska.

N. Fr. Presse" donosi z Hamburga:

W Hamburgu ogłoszono zaostrzony stan oblężenia. Dotąd strejkuje w Hamburgu 25.000 robotników. Komenda ogłosiła, że fabryki, produkujące amunicyę, oddane zostały pod zarząd wojskowy, a robotnicy, którzy do 31 stycznia nie powrócą do pracy, powołani zostaną do wojska.

Rozwiązanie komisyi strejkowej.

„Taegliche Rundschau" ogłasza następujące obwieszczenie naczelnej komendy w Berlinie:

Wiadomości o przebiegu obecnego strejku w Berlinie dowodzą, że powstała komisya strejkujących pod nazwą „rady robotniczej", ażeby przeprowadzić jednolity strejk. Ruch strejkowy, który powstał bez baczenia na przepisy ustawy, narusza bezpieczeństwo publiczne. Na podstawie ustawy o stanie oblężenia rozwiązuję komisyę, zabraniam jej obrad, tudzież utworzenia nowej komisyi dla kierowania strejkiem.

Sądy doraźne w Berlinie.

Wiedeń, 1 lutego.

„N. Wiener Journal" donosi z Berlina: Zebrania robotnicze, na których omawiane miały być sprawy publiczne, zostały bezwarunkowo zakazane. W najbliższym czasie spodziewają się ogłoszenia zaostrzonego stanu oblężenia w Berlinie. Jednym z ważniejszych następstw tego zarządzenia byłoby to, że władze mogłyby każdego wzywającego do strejku, stawić przed sąd doraźny.

Kanclerz a strejk.

Berlin, 1 lutego.

Obiega pogłoska, że przedstawiciele obu soc.-demokratycznych frakcyj, tudzież delegaci strejkujących starali się o audyencyę u kanclerza. Zarówno kanclerz jak sekretarz stanu odmówili.

Rząd przeciwko partyi soc.-demokratycznej.

Berlin, 1 lutego.

„Berliner Tageblatt" przynosi następujące informacye, otrzymane od pewnego wybitnego posła: Strejk, tudzież fakt, że stronnictwo socyalno-demokratyczne bierze w nim kierowniczy udział, mogłyby ujemnie wpłynąć na współdziałanie socyalistów z innemi partyami i stworzyć nową konstelacyę polityczną w parlamencie, a nawet narazić na szwank istnienie gabinetu Hertlinga. Rząd postanowił energicznie wystąpić przeciwko partyi Scheidemanna.

Sądy wojenne.

Berlin, 1 lutego.

W wielkim Berlinie wprowadzono wzmocniony stan oblężenia. Od 2 lutego ma funkcyonować specyalny sąd wojenny. Każda próba wywołania zajść podobnych do tych, jakie miały miejsce w różnych dzielnicach miasta, ma być najsurowiej karana.

Strejk demonstracyjny w krajach koalicyi.

Zurych, 1 lutego.

W kołach francuskich obiega pogłoska, że socyaliści we Włoszech, Francyi i Anglii czynią przygotowania do strejku, ażeby wymusić zawarcie pokoju.

Uwięzienie komitetu strejkowego w St. Zjedn.

Genewa, 1 lutego.

„Figaro" donosi z Nowego Jorku, że rząd kazał uwięzić członków komitetu strejkowego w Filadelfii, który wzywał robotników do strejku powszechnego. Staną oni przed sądem związkowym.

Rokowania brzeskie.

Wiedeń, 1 lutego.

C. k. biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 31 stycznia: Komisya austro-węgiersko-niemiecko-rosyjska dla uregulowania spraw politycznych terytoryalnych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

W merytorycznej dyskusyi zaproponował hr. Czernin, aby skoro kwestya obszarów obsadzonych przez cesarskie niemieckie wojska zostały już omówione, spróbować wyjaśnić poniekąd sprawę obszarów obsadzonych przez wojska austro-węg. Mowca prosi najpierw prezydenta delegacyi rosyjskiej, aby przedłożył swe stanowisko w sprawie kompetencyi delegacyi ukraińskiej, albowiem ta stoi na stanowisku, iż sama i samoistnie ma rokować i postanawiać w powyższych sprawach.

Trocki odpowiedział, protestując z naciskiem w imieniu swej delegacyi i rządu rosyjskiego przeciw temu, iż kijowska rada stanęła na tem stanowisku. Udział dwóch przedstawicieli komitetu wykonawczego republiki ukraińskiej w związku rosyjskiej delegacyi utwierdza go dziś jeszcze więcej w tem jego pojęciu. Co do tego, jest on zapatrywania, zwłaszcza opierając się na telegramie, który właśnie otrzymał, iż kwestyę udziału delegacyi rady kijowskiej w rokowaniach brzeskich należy raczej uważać za kwestyę przeszłości, niż za kwestyę teraźniejszości i przyszłości.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin oświadczył następnie: Mojem zdaniem między panami delegacyi ukraińskiej i petersburskiej w zapatrywaniach na tę sprawę istnieje stanowcza sprzeczność. Panowie z rosyjskiej delegacyi zapewne przyznają mi słuszność, gdy powiem, że trzeba sprawę tę wyjaśnić.

Na propozycye przewodniczącego postanowiono w końcu obradować na jutrzejszem pełnem posiedzeniu nad sprawą kompetencyi delegacyi ukraińskiej w sprawach terytoryalnych, w obecności przedstawicieli ukraińskich.

Sprawa polska.

Wreszcie prosił Trocki o głos i podniósł, że dowiedział się z prasy, iż sekretarz stanu Kuehlmann wystosował do polskiego prezydenta ministrów list, w którym doniósł, że poruszy zaproszenie przedstawiciela polskiego ministerstwa na rokowania pokojowe. Trocki prosi o wyjaśnienie, czy ta sprawa będzie poruszoną na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz stanu Kuehlmann wskazał na swe kilkakrotne oświadczenia w tej sprawie, która stoi w związku z uznaniem przez delegacyę rosyjską osoby państwowej obszarów obsadzonych i dał wyraz nadziei, że będzie możliwem postawić te kwestye na porządku dziennym.

Hr Czernin dodał, że ze swej strony tylko najgoręcej powitałby wysłanie przedstawicieli rządu polskiego do toczących się rokowań z zastrzeżeniem ich uznania przez delegacyę petersburską.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawy parlamentarne.

Wybór prezesa Koła.

Koło polskie wczoraj nareszcie dokonało wyboru prezesa. Prezesem wybrany został baron Goetz.

Wynik głosowania był następujący: Oddano głosów 55, 23 kartek było próżnych, 17 głosów padło na posła Tertila, 15 na posła Goetza. Wobec tego okazał się konieczny nowy wybór. Po dwukrotnej półgodzinnej przerwie przystąpiono ponownie do wyboru. Tym razem wynik był następujący: Oddano głosów 55, z tego 29 na posła Goetza, 25 kartek próżnych, 1 głos na posła Tetmajera. Absolutną większość otrzymał przeto pos. Goetz, który też oświadczył, że wybór przyjmuje.

Pos. Głąbiński oświadcza, że do wybranego prezesa jego stronnictwo nie ma zaufania pod względem politycznym i z tego powodu zastrzega sobie wolną rękę.

Pos. Witos imieniem ludowców składa następujące oświadczenie:

„Imieniem klubu mam zaszczyt zawiadomić, że za wybór dokonany nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i zastrzegamy sobie najzupełniej wolną rękę.

Pos. Stapiński ubolewa, że nie udało się przy sposobności wyboru prezesa doprowadzić do konsolidacyi Koła.

Pos. tow. Diamand oświadcza, że socyaliści nie brali udziału w wyborze, aby im nie robiono zarzutu, że odgrywając rolę języczka u wagi, przechylili szalę na tę lub ową stronę.

W dalszym ciągu dyskusyi posłowie Tetmajer i Liebermann zwrócili uwagę na to, że jeszcze zawsze nie jest załatwioną sprawa legionistów. — Pos. tow. Lieberman podaje wnosek, aby ze względu na niedomagania aprowizacyjne, przypisywane zawieszeniu samorządu gminnego, Koło polskie wezwało rząd do **natychmiastowego rozpisania wyborów.**

Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w środę.

Z Rosyi.

Trocki o pokoju.

Wiedeń. Z Hagi donoszą: Amsterdamski „Handelsbladet" donosi: Na kongresie sowietów oświadczył Trocki w poniedziałek, **że mało jest na dzieł, aby przyszedł do skutku pokój odpowiadający jego poglądom.** Możliwy jest tylko pokój na podstawie porozumienia i ugody. Europa zachodnia nie powinna brać Rosyi za złe, jeżeli będzie **ona zmuszoną do zawarcia pokoju odrębnego.** Kongres udzielił następnie rosyjskim delegatom wszelkich pełnomocnictw do rokowań pokojowych.

Trocki o udziale wojsk rosyjskich w rewolucyi finlandzkiej.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Trocki wystosował do senatu finlandzkiego pismo, w którem donosi, że **rząd rosyjski potępia gwałtowne mieszanie się wojsk rosyjskich do wewnętrznych spraw finlandzkich** oraz, że uważa za rzecz konieczną **opróżnić Finlandyę możliwie najszybciej z wojsk rosyjskich.**

Walki rewolucyjne w Finlandyi

Wojna domowa w Finlandyi przybiera coraz większe rozmiary. Wszędzie wynurzają się bolszewickie czerwone gwardye, przeciw którym organizuje się biała gwardya, która bolszewikom wydała już szereg walk.

Według „Daily Chronicle" rewolucya w północnej Finlandyi nie powiodła się. Białe gwardye mają tam przewagę nad czerwonemi gwardyami.

Natomiast na południu rewolucyoniści są górą. Helsingfors znajduje się w ręku czerwonej gwardyi.

Do Szwecyi miało przybyć poselstwo fińskie, aby prosić króla Gustawa o ewentualną pomoc zbrojną.

Z ostatniej chwili.

Obsadzenie Kiszyniewa przez Rumunów.

Wojska rumuńskie, obsadziwszy Kiszyniew, posuwają się naprzód na terytoryum besarabskim. **Wojna zatem między Rumunią a Rosyą — jeśli można w tych okolicznościach mówić o wojnie — jest zdeklarowana. Ten stan wojenny stwierdza też telegram iskrowy rządu bolszewików, który powołując się na rozpoczęcie nieprzyjacielskich kroków ze strony Rumunii, oświadcza, że zerwał stosunki dyplomatyczne z Rumunią, i wydalił posła rumuńskiego, Diamandiego. Zapasy rumuńskiego złota, złożone w Moskwie, zostają zajęte, a rząd oda je nienaruszone tylko rumuńsk. ludowi. Telegram kończy się zapewnieniem, ż rewolucya rumuńska może liczyć na pełne poparcie rządu rewolucyjnej Rosyi.** ,

Obecne wystąpienie Rumunii jest analogiczne z jej wystąpieniem w r. 1913 przeciw Bułgaryi. Tam chodziło o Dobrudżę, którą zabrano osaczonej zewsząd Bułgaryi, teraz bezbronna na razie Rosya nie zdoła przeszkodzić zagarnięciu Besarabii.

Jeszcze nowi reprezentanci w Brześciu...

Organ Gorkiego „Nowaja Żiżń" donosi, że obok przedstawicieli Besarabii wybierają się do Brześcia reprezentanci republik: syberyjskiej, turkiestańskiej i ziemi dońskiej kozaczyzny.

Dalej donosi owo pismo, iż w drodze do Brześcia znajdować się mają również trzej delegaci Persyi.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 1 lutego:

Na wschód od Asiago atakowali Włosi czterokrotnie nasze nowe stanowiska. Każdy atak rozbił się już w naszym ogniu wśród najcięższych strat przeciwnika. Naszej artyleryi należy się przy tym sukcesie szczególna zasługa.

W walkach 28 i 29 stycznia odznaczyły się szczególnie 6 pułk strzelców i 6 pułk pospolitego ruszenia z Chebu, 6 pułk strzelców z Pilzna, 25 morawski pułk pospolitego ruszenia, 3 batalion 2 pułku tyrolskich strzelców cesarskich, jakoteż tyrolskie bataliony pospolitego ruszenia 158 i 171.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Z powodu 2 dni świątecznych następny numer „Naprzodu" wyjdzie dopiero w poniedziałek o zwykłej porze.

Wielka defraudacya w magistracie. W magistrackiej głównej kasie skonstatowano brak 270 **tysięcy koron.** Kasyerem jest p. J. Onyszkiewicz, członek szeregu stowarzyszeń kościelnych. Przesłuchany, złożył zeznania i w końcu został aresztowany. Poważną winę niedbalstwa przypisują kontrolorowi, który zaniedbywał sprawdzania kasy i umożliwił defraudantowi wystawianie fałszywych pozycyj w wydatkach.

Poranek, poświęcony twórczości Klaudyusza Debussy'ego, odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali Tow. lekarskiego (ulica Radziwiłłowska). Prelekcya dra Reissa w części ilustracyjnej p. Z. Bandrowska (śpiew) i grono wybitnych pianistów krakowskich.

W następną niedzielę poranek, poświęcony Maeterlinckowi ze współudziałem pp. Bednarzewskiej i Węgierki. Bilety u Rudnickiego.

Dziś jest chleb. Miejski wydział aprowizacyjny rozdzielił wczoraj krakowskim piekarzom mąkę na chleb tylko na dzień dzisiejszy. Na dni następnie mąki jeszcze nie ma.

Sklepy miejskie sprzedają w dalszym ciągu kaszę niemożliwą do użycia. Dzisiaj przyniesiono nam znowu próbkę takiej „kaszy", kupionej w sklepie przy ul. Karmelickiej, składającą się z brudnych śmieci, niewiadomo skąd zebranych. Usprawiedliwianie się magistratu, że taką kaszę otrzymał, jest zbędne, i wskazane byłoby takiego „artykułu" szkodliwego dla zdrowia wogóle nie sprzedawać.

O mięso dla Krakowa. Na konferencyi w urzędzie żywnościowym w sprawie lepszego zaopatrzenia naszego miasta w mięso stwierdzono, że przyczyną słabych spędów zwierząd rzeźnych na tutejszą targowicę jest obok ogólnego ubytku bydła w kraju, wynoszącego obecnie już około 54 proc. stanu przedwojennego, także i ta okoliczność, iż wojsku w garnizonach podwyższyło ministerstwo wojny racyę mięsa około 40 proc.

Ministerstwo wojny powinno zwrócić się o pokrycie zapotrzebowania wojska do innych krajów koronnych, których bydłostan nie doznał większego uszczerbku. Na konferencyi poruszono także sprawę urządzenia w Krakowie wielkiej rzeźni.

Wywóz desek. Z Prądnika białego donoszą nam naoczni świadkowie, że codziennie odbywa się wywóz desek i wogóle drzewa całymi wagonami do Niemiec. Powołane czynniki winny wglądnąć w te znaną za dobrze, krzywdzącą manipulacyę. Możliwe jest, że — jak to często praktykuje się — wywóz desek jest tylko pozorem, a właściwie w ten sposób przemyca się na zachód artykuły żywności z okolic Krakowa.

Autor „W sieci" i „Karykatur", J. A. Kisielewski, u którego rozwijająca się ciężka choroba ostatecznie podkopała była świetnie zapowiadającą się młodzieńczą twórczość literacką — zmarł w Warszawie.

Zniesienie ślubów w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że ukazał się tam nowy dekret rządu bolszewickiego, uznający bezwyznaniowość, znoszący śluby kościelne i naukę religii w szkołach. Majątki kościelne przechodzą na własność państwa.

Repertuar Teatru miejskiego im. J. Słowackiego:

Sobota po południu: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Pan Jowialski" Fredry.

Niedziela po południu: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Pan Jowialski" Al. hr. Fredry.

Sejm, armia, administracya polska i likwidacya stanu wojennego.

Rząd polski pragnie zwołania w szybkim czasie sejmu, opartego na podstawie demokratycznego prawa wyborczego i na zupełnej swobodzie w dokonaniu wyborów; winna być dana możność szybkiego tworzenia armii narodowej, zarząd kraju winien być oddany jak najprędzej w ręce polskie. Winien być umożliwiony w jak najszybszym czasie powrót do miejsc rodzinnych wszystkim znajdującym się poza krajem obywatelom państwa polskiego tak cywilnym, jak wojskowym, włączając w to jeńców wojennych.

Bezpośrednio po zawarciu pokoju winna nastąpić likwidacya stanu wojennego.

Państwa Europy środkowej, dopomógłszy do powstania państwa polskiego, położyły podwaliny pod przyjazne, na zrozumieniu interesów obustronnych oparte, stosunki sąsiedzkie. Obecnie, gdy narody rosyjski i ukraiński uzyskały możność, po obaleniu despotyzmu zaborczego, urządzenia swych stosunków wewnętrznych i międzynarodowych na zasadach demokracyi, rząd polski wyraża nadzieję, iż na przyszłość ustalą się dobre stosunki pokojowe pomiędzy wolnymi narodami: polskim, rosyjskim i ukraińskim.

Konferencya górnicza na Śląsku.

Sprawa organizacyi zawodowej górników.

Konferencya, która się odbyła z takim porządkiem dziennym w niedzielę dn. 18 stycznia w Domu Robotniczym w Orłowej, oznacza znakomity krok naprzód w kierunku wybudowania i wzmocnienia naszych organizacyj zawodowych.

W konferencyi wzięło udział 169 delegatów oraz mężów zaufania górników z całego zagłębia morawsko-śląskiego od Maryańskich Gór po Czechowice, z zagłębia krakowskiego i z Wieliczki. Centralną komisyę zawodową wiedeńską reprezentował tow. Pergl; zarząd Unii górników tow. poseł Cingr, Szaweł, Bonczek i Lizak. Związek metalowców tow. Topinek z Krakowa i tow. Teller; związek maszynistów i palaczy tow. Koukal; grupę 2 stowarzyszenia górniczego tow. Kantor.

Obrady zagaił poseł tow. Reger, zaznaczając że konferencya ta zwołaną została na podstawie uchwały zarządu P. P. S. D., który nie może obojętnie spoglądać na to, jak organizacya górników chyli się ku upadkowi i grozi rozbiciem.

Jako referenci przemawiali tow. Reger i Teller. Obydwaj mowcy zgodnie oświadczyli, że stoją na stanowisku jednolitych, centralnych organizacyi zawodowych, wiedzą jednak, iż pomyślny rozwój tych organizacyi w przyszłości wymaga nadania członkom polskim pewnych praw i swobody ruchów. Do tego celu zdąża szereg wniosków, z których najważniejszym jest wniosek utworzenia osobnego polskiego komitetu rewirowego. — Tow. Reger wytknął jako błąd, że urzędujący obecnie komitet rewirowy morawsko-śląski nie odpowiada postanowieniom regulaminu.

Tow. Reger był wreszcie zdania, że fundusze uniowe powinny być podzielone według rewirów, tam administrowane i tam korzystnie lokowane; obecnie używa się ich na przykład na budowę domów robotniczych tylko w Tyrnowanach lub w Ostrawie Morawskiej a przecież wszyscy członkowie mają równe prawa do tych funduszów. Odmiennego zdania był tow. Teller, który stanowczo sprzeciwiał się temu, by fundusze centralne organizacyi były dzielone. Nadto postawił on wniosek utworzenia osobnej komisyi zawodowej polskiej na Śląsku.

W dyskusyi większa część mowców oświadczyła się za reformami, przedstawionemi przez referentów.

Poseł tow. Cingr imieniem zarządu uniowego oświadcza, że zarząd „Unii górników" na proponowane wnioski nie zgodzi się, przestrzega przed ich uchwaleniem, bo to stworzyłoby separatyzm polski.

Tow. Pergl jako reprezentant „Centralnej komisyi zawodowej" oświadczył, iż Centralna komisya zawodowa sama nosi się z zamiarem i planami przebudowania organizacyi zawodowej na zasadach samorządu grup narodowych, że jednak stać się to może dopiero w odpowiednim momencie po powrocie normalnych stosunków pokojowych. Wtedy oczywiście nagromadzony w centralach majątek zostanie odpowiednio rozdzielony między poszczególne organizacye, ale tylko między te, które za zgodą i wiedzą tych centrali powstaną; kto wcześniej się oderwie lub odłączy, ten oczywiście straci wszelkie prawa.

Następnie uchwalono wszystkiemi głosami — przeciwko jednemu — następujące wnioski, przyczem wniosek o podział funduszów uniowych między rewiry referent cofnął.

I.

Konferencya uchwala: W interesie koniecznego uwzględnienia potrzeb górników polskich należy w najkrótszym czasie utworzyć osobny komitet rewirowy dla górników polskich z siedzibą na Śląsku.

Komitet rewirowy polski na Śląsku ma mieć prawa równorzędne z innymi komitetami rewirowymi „Unii".

Celem jak najprędszego przeprowadzenia szeregu koniecznych i niecierpiących zwłoki zmian w dotychczasowej organizacyi zawodowej górników, konferencya żąda, po myśli par. 12, ustęp 7 statutu, zwołania walnego zgromadzenia „Unii górników w Austryi.

Zarząd główny „Unii górników" uprasza się, aby najpóźniej do dnia 15 lutego 1918 r. oświadczył się jasno i wyraźnie co do powyższych wniosków.

II.

Konferencya wzywa zarząd „Unii górników" i komitet rewirowy ostrawsko-karwiński, aby bezzwłocznie dążyli do nawiązania przyjacielskich stosunków z grupą 2 „stowarzyszenia górniczego", wydział grupy 2 zaś wzywa, aby jak najprędzej zwołał walne zgromadzenie delegatów i przedłożył im sprawozdanie ze swej czynności i z rachunków.

III.

Konferencya uznaje konieczną potrzebę utworzenia na Śląsku wschodnim własnej i samoistnej polskiej komisyi zawodowej i niezależnego polskiego sekretaryatu zawodowego, któremu podlegać będzie cała czynność polskich kół i grup miejscowych organizacyi zawodowych.

Sekretaryat ten ma być ustanowiony na tych samych prawach, jak inne sekretaryaty krajowe i ma podlegać bezpośrednio Centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu

CZŁOWIEK.

Człowieka trzeba! Szukają go tłumy,
Szukają wielcy i mali i szarzy,
Źrenice tężą, a siłą rozumy
By ujrzeć — O nim dziecię we śnie marzy,
Tęsknota za nim w starca mieszka twarzy
I piewcy próżno wyśpiewali dumy
Wzywając, aby zeszedł w ten czas wielki,
Kiedy go wzywa lud, pragnie twór wszelki —

Przyjdź! bo się ziemia w swojej złości spali —
Przyjdź! bo się człowiek w własnej krwi zatopi.
Najwyższe twory swej ręki nowali,
Ostatnie życia oznaki wytropi
I zniszczy. — Na tej wzburzonej otchłani
Kiedyż sternika zobaczą zbłąkani?
Ty masz być wodzem i królem i panem,
Sługą ojczyzny, silnym a wybranym.

Czyli daremna straszliwa tęsknota?
Czy nie przywiodą cię nasze męczarnie
Stamtąd, gdzie błyszczy słońca tarcza złota?
Bólu naszego ziemia nic ogarnie
Źle na niej rządzi i sądzi bezkarnie,
A nami jeno ślepa rozpacz miota —
Człeka nie mamy w tej okropnej chwili
My, cośmy górnie przez olbrzymy żyli...

Ironio straszna! Człek jest, jeno ręce
Jego do skały największej przykute —
Dokoła niego powietrze zatrute,
A stopy sidła obeszły pajęcze
Jako śmierć mocne. Przy ustach cykutę
Ma — w bezgranicznej patrzy na świat męce
Widząc, jak mógłby stanąć między nami,
Zwyciężyć —
Wstrząśnij ludu okowami!

Stefania Tatarówna.

BOLESŁAW ZYGM. LUBICZ:

MIASTO.

Długo, długo marzyliśmy o niem, o tem mieście, którego gmachy świeciły nam zdala. Z narażeniem życia obserwowaliśmy je, wychodząc z okopów. Białe plamy murów przykuwały nasze zmęczone oczy. Nasze ciała niewyspane, sterane w nieustannej tyralierce, niechlujne marzyły o ciepłej, czystej kąpieli i wygodnem posłaniu. Zdarzało się, że odrzucaliśmy z pogardą konserwy i marzyliśmy o słodyczach, w które obfituje każde miasto. Mrużyliśmy oczy i widzieliśmy wytworne postacie ładnych kobiet. Marzyliśmy o cichych delikatnych słowach, o subtelnych uśmiechach i czarze niewysłowionym dotknięcia pieściwych dłoni, tak różnych od dłoni kolegów. — Pragnęliśmy gorąco po sześciomiesięcznej włóczędze po polach i wertepach leśnych, zrzadka po wsiach — odrzucić od siebie, choć na krótki moment szorstkość żołnierskiego życia, zanurzyć się w rozkosznej, ożywczej kąpieli wielkomiejskich wrażeń, które nam tu w okopach przedstawiały się, jako wyraz bezsprzecznej kultury.

O zachodzie słońca wbrew zakazowi wyłaziliśmy z okopów, by ujrzeć miasto o zachodzie słońca. O wschodzie zrywaliśmy się z drzemki i powtarzaliśmy sobie: „Patrzcie, oto upadł pierwszy promień wschodu słońca na iglicę kościoła"... W nocy szły ku nam od miasta jakieś świetlne smugi — i my mówiliśmy sobie, że to latarnie elektryczne taką smugą tam płoną... Na patrolach szliśmy dalej, niż było w rozkazie, by się zbliżyć do miasta, by jaknajwięcej szczegółów o niem przynieść tym, którzy pozostali na pozycyach. Częstokroć lekkomyślność nasza, przybliżając do nas miasto, zbliżała nas do śmierci. Którzy uszli szczęśliwie tej ostatniej, dorzucali do skarbnicy wiadomości o mieście szczegóły nowe.

„A wiecie co? — mówili — widzieliśmy kominy. Kto z w as pamięta czy w mieście były fabryki? A może to elektrownia? W każdym razie dawno już, dawno nie byliśmy w tak dużem mieście."

Aż wreszcie pewnego dnia mgła się podniosła tak gęsta z rzeczki i wąwozów leśnych, że przesłoniła nam widok na miasto. Już dwa dni nie widzieliśmy go. Dwa ciężkie dni. Przez cały ten czas grzmiała swym gromkim głosem artylerya. Kilkakrotnie wśród mgły widzieliśmy przebłyski dalekiej łuny. Raz po raz zrywały się patrole, by podkradać się do samych okopów nieprzyjacielskich. Rozpacz dławiła piersi żołnierskie. Ci, co pozostali bezczynni w okopach, ulegli coraz większemu przygnębieniu. Wysłani na patrole szli z taką furyą, iż komendanci musieli surowo przestrzegać, by komendanci oddziałów nie przekraczali danych im nakazów. Wedety i czujki ślepiły oczy, chcąc przez mgłę dostrzedz umiłowane mury...

...Aż wreszcie na trzeci dzień przyszedł dawno oczekiwany rozkaz ataku. Dzwony się rozdzwoniły w piersiach żołnierskich. Zbiorowa hypnoza wspólnej, ogromnej tęsknoty i wspólnego czynu dała wynik nadzwyczajny. Szli strzelcy dwiema prężnemi liniami, mając za sobą rezerwy, które okazały się zbyteczne. Jak nicie pajęczyny rwać się jęły jedna za drugą linie rosyjskie. Ciężka, gęsta mgła umożliwiała atak nagły, błyskawiczny. W kilku najważniejszych miejscach wywiadowcy nieznacznie poprzecinali poprzednio druty. — Atak na bagnety, poparty krzykiem przeogromnej woli zmiótł słaby opór zaskoczonych nieprzyjaciół.

Wówczas porwał ich szał. Uwierzyli w swój sukces niechybny.

Szły bataliony na gęstwę wojsk rosyjskich, które pierzchały, nie wiedząc o liczbie atakujących.

Popłoch zapłonął, jak pożar i dokonał reszty. Gdy nadeszły rezerwy — rzucili się zdobywać miasto. Zamiast w nieprzyjaciela uderzyli w próżnię. Zamiast miasta zastali zgliszcza.

Szyderczo na ich widok uśmiechały się puste okopy, śmiały się rechotaniem krwawego bólu gruzy spalonych domów. Dziwnie rozpacznemi wydały się im ostre poszarpane kanty rumowisk: dziwnie napastliwą, nieprzyjemnie rozgłośną ta cisza pustych, bezludnych ulic, dokuczliwym i wrogim był dla nich widok czarnych popielisk. Sadza okryła ich twarze, ubranie, tornistry. Prawie wszędzie tliły się jeszcze głownie.

Szli czwórkami w milczeniu, a krzyczeć się im chciało: „Ratujcie nas od obłędu, który się do nas zbliżał Zapalcie choć jedną latarnię, by odbić straszliwy cios ciemności, która nas ogarnia! Pokażcie choć jednego żywego mieszkańca tej siedziby!"

Zaś gdy rozkwaterowaliśmy się na smętnym spopielonym rynku, paru z nas weszło na wieżę kościelną, która ocalała. Przez lunetę dostrzegliśmy kolumnę cofającego się wojska i kolumnę inną, w której mniej ładu było, a więcej rozpaczy — kolumnę ewakuowanych przymusowo mieszkańców umarłego miasta. Idące na wschód kolumny poprzedziły coraz to w nowem miejscu rodzące się łuny: obłędna, nieludzka zapowiedź dalszego cofania się Moskali. Nad umarłą siedzibą łopotały czarne pióra kruków. Z ich ciemnej czeredy leciał krzyk gardlany, który zdawał się brzmieć jak to jedno straszne słowo: ruiny.

Komunikat niemiecki.
Bombardowanie Paryża.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wielka kwatera ogłasza 31 stycznia:

Zachodni teren wojny.

Działalność bojowa na różnych miejscach frontu ograniczyła się do walk artyleryi i miniorek. W dzień wigilijny i w ciągu stycznia lotnicy naszych przeciwników, mimo naszego ostrzeżenia, atakowali znowu otwarte niemieckie miasta poza obszarem operacyjnym. Dzięki naszym zarządzeniom obronnym nie było szkód i strat godnych wzmianki. Za karę miasto Paryż w pierwszym planowym ataku powietrznym w nocy na 31 stycznia obrzucono 14.000 kilogramów bomb.

Włoski teren wojny:

Na południowy zachód od Asiago włoski atak rozbił się w ogniu. Między Asiago a Brentą działalność artyleryi była żywą. Liczba jeńców, wziętych przez wojska austro-węgierskie w ostatnich walkach zwiększyła się do 15 oficerów i 668 żołnierzy.

Z innych terenów wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorf.

Z miasta i z kraju.

Wieczór muzyki i słowa. Wskutek zasłabnięcia jednego z wykonawców wieczór ten został przełożony na połowę lutego.

Drugie zebranie krakowskich funkcyonaryuszów tramwajowych. W ubiegłą środę 30 stycznia odbyło się drugie zebranie krakowskich funkcyonaryuszów tramwajowych, na którem przedstawiciele współpracowników, wchodzący w skład del. przedłożyli sprawozdanie z przebiegu toczących się pertraktacyi z reprezentantami Dyrekcyi tramwajowej odnośnie do postawionych onegdaj postulatów.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono zmienić żądanie podwyższenia płacy miesięcznej z 50 proc. na 40 proc. Jednorazowy dodatek drożyźniany, oznaczony w wysokości od 300 do 400 K, został niezmieniony. Ostateczny termin odpowiedzi na postawione żądania krakowskich funkcyonaryuszów tramwajowych ustalono na dzień **6 b. m. do g. 12 w południe.**

MARYA BOGUCKA, wyborna primadonna liryczna praskiego Narodn. Divadla, da się słyszeć po dłuższej przerwie w Krakowie w sali Sokoła w niedzielę 3 b. m. Bilety w księgarni F. Eberta.

Stęchła i gorzka tatarczana kasza. Od pewnego czasu ludność krakowska otrzymuje na karty mączne zamiast mąki do gotowania stęchłą i gorzką kaszę tatarczaną, która już samym wyglądem budzi wstręt i odrazę. Na wojenną tę „kaszę“ składają się wysiewki różnych kasz i łuski tatarczanej kaszy. Po spożyciu tej kaszy mieszkańcy doznają silnych zaburzeń żołądkowych, które fatalnie zwłaszcza odbijają się na zdrowiu dzieci. Kaszę tę otrzymał miejski Wydział aprowizacyjny w ubiegłą środę z młyna p. Sperlinga (w Prądniku pod Krakowem) na polecenie c. k. Namiestnictwa.

Krajowy wiec krawców odbędzie się 2 i 3 b. m. w lokalu przy ul. Potockiego l. 18 o g. 10 rano. Zaproszono posłów, instytucye finasowe, patronat rękodzieł, Izby handlowe i przemysłowe.

Pozdrowienia z frontu rosyjskiego. Oficerom i żołnierzom 5 pp. Leg. p., którzy są obecnie na włoskim froncie, najserdeczniejsze pozdrowienia zasyłają byli legioniści 5 pp. z frontu rosyjskiego: Kapral Michniowski Roman, kapral Prorok Szczepan, st. żołnierz Mielnik Władysław

Sprawa polskiego pułku. Z Rosyi nadeszły obecnie bliższe szczegóły zatargu, (przypieczętowanego **tragicznym zgonem dwu oficerów polskich**) pomiędzy polskim pułkiem biełgorodzkim, a czerwoną gwardyą bolszewicką.

Trzeba dodać, iż pułk ten zajmował stanowisko **wybitnie rewolucyjne** i do niedawna współdziałał z bolszewikami w walce z Kaledinem; **odmówił wszakże uczestnictwa w walce z Ukraińcami**, nie chcąc angażować się w spór, mogący sprowadzić waśń polsko-ukraińską.

To wywołało niespodziewany napad nań czerwonej gwardyi i marynarzy, przejeżdżających przez Biełgorad, którzy zasłyszeli, jakoby pułk ów zajął stanowisko kontrrewolucyjne.

Oddziały owe otoczyły koszary pułku polskiego i pod groźbą karabinów maszynowych rozbroiły żołnierzy i zaaresztowały oficerów oraz żołnierzy-komitetowych, przyczem ofiarą mordu padli byli dwaj oficerowie Jackiewicz (komenderujący pułkiem) oraz Rokicki.

Sprawa ta, która wywołała ogromne wzburzenie w opinii polskiej, zwłaszcza, rzecz jasna, wojskowej, została w energicznym memoryale przedłożoną rosyjskiej Radzie komisarzy.

W **Kollegium wykładów naukowych** (Rynek A-B 39).

Sobota: Prof. dr J. Reiss. Chopin (z ilustracyą muzyczną).

NADESŁANE.

„KINO OPIEKA“.

Od piątku dnia 1 do poniedziałku dnia 4 lutego wyświetla „Kino Opieka“ wspaniały film słynnej seryi „Wordla“, dramat w 5 aktach

„CYGANERYA“,

z uroczą artystką Alicą Brady w głównej roli. Program ten ilustruje powiększona orkiestra wojskowa, złożona z pierwszorzędnych artystów muzyków. Ponadto: Najnowsze zdjęcia wojenne: Cesarz na łodzi podwodnej w Adryi, oraz pełna humoru komedya. Początek pierwszego programu o godz. 5 po poł., ostatniego o godz. 8 i pół wieczór.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).